

## **O jedność w różnorodności**

„Przecież nie będziemy się zajmować problemem Radia Maryja do końca XXI wieku” – powiedział niedawno abp Tadeusz Gocłowski. „Problem”, „sprawa”, „kwestia”, „czas skończyć, rozwiązać załatwić, sprawę ojca, problem dyrektora”, itd., itd. Od lat takim językiem mówią ci, którym nie podoba się Radio Maryja i wszystko to, co stworzył ojciec Dyrektor Tadeusz Rydzyk. Nie potrafią zrozumieć oczywistej rzeczy, że każde dobre radio, tym bardziej radio katolickie, w katolickiej przecież Polsce, nadawane przez 24 godziny non-stop powinno część swojego czasu antenowego (w praktyce jest to tylko do 10%) poświęcić na sprawy społeczne, w tym polityczne. Szczególnie w tym trudnym dla Polski czasie, gdy polityka jest tak daleko od etyki i moralności. I jak wiadomo rodzi konflikty. Mówienie o tym to też jest zadanie dla ewangelizacji.

W wystąpieniu kard. Stanisława Dziwisza na ostatnim spotkaniu biskupów padły słowa o konieczności „jedności wewnątrz wspólnoty kościelnej” i konieczności „mówienia językiem Ewangelii”. Kardynał Stanisław Dziwisz widzi nasz Kościół w niebezpieczeństwie, bo „ktoś inny przejmuje decydowanie o kierunku duszpasterstwa w Polsce”. Tym zagrożeniem dla księdza kardynała jest Radio Maryja i Telewizja Trwam. I dlatego uważa ksiądz kardynał że „bezwzględnie koniecznym jest ustanowienie nowego zarządu Radia Maryja i Telewizji Trwam”.

Całość tego wystąpienia księdza kardynała udostępnił mediom „Tygodnik Powszechny”, który jest częścią kapitałową koncernu

ITI (właściciela TVN, TVN24), szykującego się do uruchomienia nowego telewizyjnego kanału religijnego. Szef kanału, ks. Kazimierz Sowa mówi wprost: „Nie mamy misji ewangelizacyjnej. Ewangelizatorem jest ten, za kim stoi Kościół. To będzie kanał, który ma informować i edukować ludzi oraz popularyzować religię”. Te tzw. „programy religijne”, mają być przedzielone reklamami i będą nadawane z centrum handlowego „Złote Tarasy” w Warszawie. Oto pierwsze zapowiedziane tematy dyskusji: „Czy Polska to wciąż kraj katolicki”, „Czy osoby, które się modlą, mają mniej kłopotów z ciśnieniem niż te, które się nie modlą”, „Czy Kościół jest marką”.

Kanał religijny dostał od ITI, tylko na rozruch, 20 milionów złotych. Kropkę nad „i” , oczywiście bez żadnego konsultowania swojej opinii z Episkopatem, księdzem kardynałem Stanisławem Dziwiszem czy innymi biskupami stawia szef tej telewizji Jan Wejchert: „Wiemy, czym nasz kanał religijny ma być. Przede wszystkim ma uczyć tolerancji i życzliwości”.

Cieszy się z nowego kanału religijnego abp Józef Życiński, bo kanał ten „stworzy dla duchownych nowe pole obecności”. Oprócz talk-show pt. „Między sklepami” zobaczymy też magazyn „Kruchta kulturalna” o nowinkach kulturalnych, nagrywany wewnątrz jakiegoś kościoła. „Nowe pole obecności” otworzy się też dla programów kupowanych od zagranicznych stacji telewizyjnych. Od rosyjskiej RTR ks. Kazimierz Sowa chce zakupić programy na temat Kościoła prawosławnego.

A więc jak to jest z tą ewangelizacją, o której z taką troską mówił kardynał Stanisław Dziwisz? Czy nie stanowi zagrożenia dla jedności Kościoła zapowiadany w nowym TVN-owskim kanale religijnym jej kompletny brak? Czy już nie należałoby powołać „zespołu duszpasterskiej troski” o nowy kanał religijny utworzony za pieniądze potentatów medialnych, nadawany z super marketu (Kościół to też marka!), z udziałem tylko „postępowych” biskupów, nie mogących się od lat odnaleźć w toruńskiej jakoby „nietolerancyjnej” i „nieżyczliwej”, stacji? A może, skoro „Kościół to marka”, chodzi o zlikwidowanie konkurencji, która za jedynych „sponsorów” ma swoich słuchaczy, tych wszystkich, którzy dobrowolnie płacą na utrzymanie **ICH** stacji radiowej i telewizyjnej. Skoro „Kościół to marka”, to może chodzi o rynek, na którym nie ma miejsca na dwie telewizje religijne? Czy dlatego, że niektórym nie podoba się 10% czasu antenowego, poświęconego świeckim sprawom społecznym należy niszczyć wszystko? Czy nie lepiej budować jedność Kościoła w jego różnorodności?

**Wojciech Reszczyński**